

HIGH Fidelity

TESTY
TESTY

WKŁADKA GRAMOFONOWA

KOETSU ROSEWOOD SIGNATURE

WOJCIECH PACUŁA



Jak zawsze w przypadku wyjątkowych produktów, tak i w przypadku wkładek Koetsu, wszystko zaczęło się od człowieka i jego idei. Firma jest dziełem życia Yoshiaki Sugano (1911–2002), a nazwę – i związaną z nią ideę – wzięła od japońskiego kaligrafa, rzeźbiarza itp., można powiedzieć, że swego rodzaju człowieka renesansu, żyjącego w latach 1558 – 1637 Honami Koetsu. Urodzony w Kyoto, znany jest ze swoich szerokich zainteresowań artystycznych i uznawany jest za jedną z najbardziej kreatywnych osobowości sztuki japońskiej. Współpracował ze znanym z dekoracyjnego stylu mistrzem Sotatsu (1576 - 1643), z którym założył grupę artystyczną Takagamine, która odpowiedzialna jest za odrodzenie sztuki japońskiej tego czasu. Zaplecze więc jest i to jakie...



Niestety, Sugano-san nie żyje. Choć w czasie jego życia kilkakrotnie ogłaszano jego odejście, to zwykle wiązało się to z chęcią zwiększenia sprzedaży. W tej chwili firma prowadzona jest przez syna pana Sugano – Fumihiko Sugano – który ma ambicję kontynuować tradycję. W tej chwili w ofercie firmy znajduje się sześć modeli:

- Black
- Rosewood Signature
- Urushi Signature
- Rosewood Signature Platinum
- Onyx Platinum
- Jade Platinum

Jak widać, prezentowana wkładka Rosewood Signature, pomimo wysokiej ceny (12 000 zł) jest dopiero drugą od dołu w ofercie. Bo Koetsu nigdy nie było tanie. To jedna z firm, która jak drogie zegarki, stanowi wartość zarówno jako instrument mechaniczny, dzieło sztuki, a także obiekt kolekcjonerski. Wspomnijmy jeszcze, że model Rosewood Signature nazywany jest czasem Red Signature, od koloru „body” wykonanego z czerwonego drewna różanego. Do ciekawych wniosków prowadzi przestudiowanie danych technicznych wkładek, ponieważ poza napięciem wyjściowym wszystkie mają identyczne parametry elektryczne. Oznacza to, że zmiana materiału, z którego wykonano body oraz drobne zmiany w budowie wewnętrznej niespecjalnie przekładają się na zmianę standardowo podawanych parametrów. A przecież, tak przynajmniej wynika z mojego doświadczenia, każda gra inaczej... Uwagę zwraca też bardzo szerokie pasmo przenoszenia (deklarowane). W modelu Rosewood Signature napięcie wyjściowe jest typowe – 0,6 mV (1 kHz/5 cm / s).

ODSŁUCH



Nowe tłoczenie płyty Evy Cassidy „Songbird” dokonane przez S&P Records (Blix Street Records/S&P-501, 180 g LP; recenzja w tym miesiącu w dziale „[Muzyka](#)”) brzmi na większości systemów raczej jasno. Z gramofonem Oracle Delphi Mk V (z granitową podstawą) i wkładką Dynavector XV-1S brzmiała po prostu za jasno, pomimo że wkładka tego japońskiego producenta na brak basu i nasyconego środka nie może narzekać. To samo było po drugiej stronie spektrum cenowego, przy gramofonie RPM5 Superpack Pro-jecta (test [TUTAJ](#)) z wkładką Denona DL-103 (test [TUTAJ](#)). Charakterystyczne, jasne brzmienie tego nagrania było raczej nie do zaakceptowania. Po raz pierwszy dobrze płyta Cassidy zabrzmiała dopiero na fenomenalnym, choć przecież nie najdroższym gramofonie dps 2 (test [TUTAJ](#)), charakteryzującym się pełnym i organicznym dźwiękiem. I tak gra, przynajmniej takie jest moje zdanie, wkładka Koetsu Rosewood Signature. Z tą wkładką zapiętą do gramofonu Oracle, z przedwzmacniaczem Steelhead Manleya (test [TUTAJ](#)) było w dużej mierze tak, jakbym znowu słuchał genialnego odtwarzacza Jadis (test [TUTAJ](#)) - pełnia, znakomite barwy i wypełnienie. Generalnie dźwięk nie zmienia swojego balansu tonalnego, jednak wszystko z Koetsu brzmi ciut wyraźniej i bardziej rozdzielczo, choć też i organicznie, plastycznie. To dopiero po wymianie na Koetsu słycać było, jak ciepłą wkładką jest ZYX testowana z gramofonem dps 2. Z tą wkładką wszystko było ciut za ciepłe i ciut za duże. Koetsu też raczej stawia na wypełnienie, nie na analizę, jednak dopiero z nią dźwięk płyty Cassidy nabrał sensu. Wciąż słycać było, że nie jest to ciepła płyta, jednak muzyka zaczęła płynąć bez przeszkód i bez stawiania techniki przez nagraniem. A i tak, pomimo dość wyraźnego wrażenia, jakie pozostawia po sobie ta wkładka już w pierwszym słuchaniu, nie jest to proste 'tak-nie' i trzeba było jeszcze przesłuchać kilka innych płyt po to, aby w jakiś sformułować jakieś rozsądne wnioski.



Można chyba powiedzieć, że zabawa była na całego: japońska wkładka ma bowiem coś wspólnego z zagęszczeniem dźwięków w polu odsłuchu, przede wszystkim w centralnej części sceny. Wszystko jest tu wykończone i znaczące. Głos Cassidy miał duży wolumen, chociaż nie był wysuwany przed kolumny – wyraźna zaleta nowego tłoczenia. W ogólnym planie góra jest chyba gładzsza i bardziej jedwabista niż ze wspomnianego Dynavectora, choć z drugiej strony lepiej akcentowana niż ze znakomitej Sumiko Celebration (test [TUTAJ](#)). Wyższa góra jest nieco lepiej wybudowana np. we wkładce Lyra Titan. Niżej dzieją się jednak czary, za które kocha się winyl – dźwięk ma superanalogową spójność i gładkość, nie w sensie zatarcia faktury, a w sensie braku jakichkolwiek drobin pyłu między dźwiękami, czegoś, co słycać w nawet bardzo drogiej cyfrze. Zalety te były słyszalne przy płycie Cassidy, jednak jeszcze lepiej pokazane zostały przy bardzo dobrym tłoczeniu płyty Yama & Jiro's Wave „Girl Talk” (TBM/Cisco, TBM2559-45, 45 rpm, 180 g 2LP, #0080), gdzie doszedł do tego mocny, pełny bas. Ta wkładka lubi zagrać efektywnie, oczarować, nawet jeśli nieco „dopali” dźwięk tu i ówdzie, to po to, aby muzyka brzmiała jeszcze lepiej.

I dlatego zapewne motorem napędowym do zakupu Koetsu będzie środek pasma. Jest on niesamowicie nasycony, nieco gęsty i mocny, obecny w każdym nagraniu. Fortepian Yamamoto z płyty „Girl Talk”, grany często w mocny sposób na górze skali, często stacatto, miał minimalnie złagodzone uderzenie, atak, jednak jego podtrzymanie i to, co odpowiada za barwę było fenomenalne w swojej dźwięczności i dynamice. Słycać było więc więcej pudła rezonansowego fortepianu, rzecz na żywo naturalną, jednak w nagraniu często pomijaną na rzecz dynamicznego dźwięku struny i młoteczka. Koetsu jest na tyle rozdzielcza i ma na tyle dobrą barwę, że pokazała zarówno mocne uderzenie, jak i towarzyszący mu dźwięk z wnętrza fortepianu. Inna referencyjna płyta, „Bert Kaempfert From The Original Mastertapes – On 45” (image hifi, LP007, 45 rpm, 180 g LP), dynamiczna, wybuchowa, pokazała inną zaletę tej japońskiej wkładki – jej rozmach i dynamikę. Radosna muzyka Kaempferta jeszcze nigdy nie zabrzmiała u mnie tak efektywnie, z takim big-bandowym zadęciem, z takim swingiem. Dźwięk bandu został co prawda nieco przybliżony, jednak pomogło to w wygenerowaniu dużego wolumenu. Bo powodem nie było ocieplenie – bo choć wyższa góra jest nieco jedwabista, a średnica ma ciut zaokrąglony atak, to nie przekłada się to na ocieplenie, a kształtuje dźwięk, który nie dopuszcza do głosu drażniących elementów. Nie ma więc w dźwięku jasnych krawędzi i

ostrzych, jednoznacznych przejść między instrumentem i jego otoczeniem, to w brzmieniu płyt z Koetsu jest coś takiego, że wszystko brzmi naturalnie. Mój odtwarzacz Lektor Prime (test [TUTAJ](#)) brzmi bardziej detalicznie, wyraźniej niż wspomniany odtwarzacz Jadis, a nie znaczy to, że gra bliżej prawdy, niż francuski odtwarzacz, który na pierwszy rzut oka jest mniej rozdzielczy. To samo jest tutaj. Kiedy miotłki z płyty Cassidy uderzają w kotły, to słychać nie tylko szmerzenie metalowych drucików po skórze, ale także niską odpowiedź z wnętrza gara, rzecz dająca złudzenie dźwięku na żywo.



Wkładka Koetsu Rosewood Signature rysuje bardzo naturalny, osobisty świat. Nie ma w nim bardzo wyraźnych krawędzi, bo atak instrumentów jest nieco złagodzony, ale jest za to bardzo naturalna muzyka. Tu znaczenie ma barwa i dynamika. Dźwięk Koetsu przypomina to, co proponowali Francuzi w odtwarzaczu Jadis JD1 MkII/JS1 MkIII, z jego prawdziwym dźwiękiem. To, czego oczekiwałbym od droższych wkładek tego japońskiego producenta, to być może głębszej sceny. Tu i teraz było bardzo dobrze, instrumenty towarzyszące Davidowi Rothowi na znakomitej płycie „Pearl Diver” (Stockfisch, SFR 357.8031.1, DMM, 180 g LP) , a także jego głos miały dużo powietrza i dobrą głębię. Brało się to jednak z fenomenalnej barwy, umiejętności jej dyskryminacji, pokazywania nawet blisko położonych odcieni, a nie z podawania głębokiej sceny. Ta nie jest wcale płytka, ale czegoś przecież od życia trzeba wymagać, prawda?

DANE TECHNICZNE (wg producenta):

Napięcie wyjściowe	0.6mV (1 kHz/5 cm / s)
Pasma przenoszenia	20 Hz - 100 kHz
Separacja międzykanałowa	> 30dB / 1 kHz
Impedancja wyjściowa	5 Ω
Balans między kanałami	< 0.5 dB / 1 kHz

KOETSU ROSEWOOD SIGNATURE

Dystrybucja: [Grobels Audio](#)

Kontakt:

ul. Ogrodnicza 63
05-082 Babice Nowe

tel. 0 501 421 445

e-mail: <mailto:audio@grobel.com.pl>
